

Dantejskie sceny w szpitalu?

**Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyno
Radowo Małe**

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 51 (461) Rok IX 21.12.2010 r. Cena 2,00 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1643-5761

Decoupage na świątecznym stole

Pani Lucyna Tymoszczyk od zawsze wyróżniała się zdolnościami artystycznymi, jednak dopiero od niedawna pochłonęła ją jedna dziedzina - decoupage.



OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

**LEKARZ OKULISTA
WTORKI, CZWARTKI**

Od 15 czerwca zapraszamy do nowego salonu Łobez ul. Niepodległości 18 tel./fax (091) 397 43 76

Cztery autobusy z dziećmi uwięzione w śniegu

Sparaliżowany powiat

WĘGIEL BRUNATNY Z BOGATYNI

KĘSY I ORZECH.

Możliwy transport.
Nowy skład opału Resko ul. Browarna. Tel. 792 800 843.

HURTOWA SPRZEDAŻ OLEJU NAPĘDOWEGO

**Dostawy GRATIS !!!
Auto cysterna**

Węgorzyno tel. 601 301 602

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW

- bezpłatne złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

Tel. 604 790 118

Śludwia koło Plotów CZYNNY PON. - PT. 9.00 - 17.00

Sprzedaż części używanych

AUTO ZŁOM

Tel. 601 579 590

KOZŁOWSKI

www.jmmk.pl

ŚWIAT SAMOCHODÓW

Rojszczak
EXTRA DOM
BIURO NIERUCHOMOŚCI
NIERUCHOMOŚCI

WYCENA

KREDYTY

72-200 NOWOGARD
ul.3-go Maja 13
tel./fax 91 392 22 33
kom. 508 312 261

72-100 GOLENIÓW
ul.Szkolna 6
tel./fax 91 407 33 77
kom. 508 312 260

72-300 GRYFICE
ul. Niepodległości 35
tel. 91 384 33 77
kom. 517 770 384

www.extradom.net.pl

BETMIX

BETON TOWAROWY

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- ogrodzenia betonowe
- stropy Teriva
- nadproża

ul. Górna 4 • NOWOGARD

www.betmix.pl

e-mail: silos51@wp.pl

tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE



Kazimierz Rynkiewicz

O państwie i urzędnikach z poziomu dróg i urzędu

Całą noc w zaspach u wojewody

Wtorek, 14 grudnia, godz. 23.15. Ktoś otrzępuje śnieg i wchodzi do redakcji. Mężczyzna w kilku słowach opowiada, że w Mieszewie, na drodze Dobra – Łobez utknął w zaspach bus z ludźmi, którzy wracali do Łobza z pracy w Nowogardzie. Kalkuluję, że z pracy wyjechać mogli po 16. lub 17., więc stoją już tam około sześciu godzin. Człowiek wyszedł na miasto szukać pomocy.

- Sprzęt stoi na podwórku, trzeba jechać im pomóc. - mówi. Za oknem grube płaty śniegu spadają i spadają.

Tłumaczę, że to sprzęt PUK-u, a to firma prywatna, i w dodatku o tej porze... Chce dzwonić do burmistrza, pyta o adres, bo gotów iść do niego i prosić o pomoc. Denerwuje się, bo uważa, że wszystkie służby powinny coś w tej sprawie robić, działać, bez względu na cokolwiek. Przypomina, że tak było kiedyś, że jak była sytuacja kryzysowa, to wszyscy działali, nie oglądając się na nikogo. Zastanawiamy się, co zrobić w środku nocy. Może powinni odszukać sołtysa, może zapukać na plebanię? Ludzie powinni przecież pomóc...

Dzwonię do szefa Zarządu Dróg Powiatowych w Łobzie, Wiesława Bernackiego. Nie śpi. Pytam o sytuację w tamtej okolicy.

- Droga zasypana. Wojewoda wysłał dwie fadromy ze Stargardu, które jadą na pomoc. To droga wojewódzka. - mówi.

Zbliża się północ. Dzwonię do burmistrza Dobrej Barbary Wilczek. Nie śpi. Jest w urzędzie. Potwierdza. Jest źle, ludzie ugrzęzli w zaspach. Uruchoimiła sztab kryzysowy. Przekazuję informację o samochodzie z ludźmi, który utknął w Mieszewie. Okazuje się, że utknęło tam około dwudziestu aut. Burmistrz mówi, że ściąga ludzi z dróg do urzędu, gdzie mogą napić się gorącej herbaty. W hali sporto-

wej zabezpieczyła spanie, gdyby nie dało rady się przebić.

- Wojewoda trochę za późno zareagował. To nie nasze drogi, ale działamy - dodaje.

Okazuje się, że drugi korek jest na drodze Nowogard – Dobra. Tam też ugrzęzły auta, w tym autobus i busy z ludźmi. W akcji bierze udział Damian Padziński. Dzwonię do niego. Mówi, że skrzyknął kilkunastu chłopaków z klubu Sarmata, są już fadromy, pomagają odkopywać i wypychać auta, by ludzie dojechali do Dobrej. Pomagają strażacy ochotnicy.

Mężczyzna w redakcji dzwoni do burmistrza Łobza. Ten chce mu przesłać telefon do dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych, ale tam już dzwonił. Tłumaczę, że burmistrz obsługuje drogi w gminie, a poza tym czy jest szansa na przebiecie się do Mieszewa od strony Łobza? Mówi, że to są mieszkańcy Łobza i burmistrz powinien działać, by ich uwolnić z zasp. Był na policji, ale też mu nie pomogli. Nie rozumie tej bezczynności.

Godzina 1.15. Dzwonię do Damiana Padzińskiego. Informuje, że rozładowali korek z Nowogardu i fadromy jadą na Mieszewo. Jest już przed drugą. Mężczyzna wychodzi. Po kilku minutach wraca, bo dostał telefon, że dokopali się do tych w Mieszewie. Teraz przebijają się na Siedlice i dalej na Łobez. Rano w radio mówią, że droga na Strzemię nadal jest nieprzejezdna. Czy przebili się i wrócili tej nocy do domów? Nie wiem.

Doświadczenie bezsilności każe zadawać pytania o stan państwa, które powinno chronić obywateli, o stan służb. Co z tego, że są sztaby i procedury kryzysowe, jak nie ma kim zarządzać. Nie ma obrony cywilnej, nie ma rezerwy, nie ma wojska, co już pokazała powódź na południu kraju. Tu wystarczyła tylko krótka zamięć. Co by się działo, gdyby potrwała trzy dni?

We wczorajszej „Rzeczpospolitej” Andrzej Mikosz, specjalista od prawa gospodarczego podaje, że wydajemy 5 miliardów złotych na „pięć trawników otoczonych betonem”, czyli stadiony budowane na Euro 2012, z których skorzysta niewielka liczba Polaków, podczas gdy cały dług Przewozów Regionalnych wynosi 312 milionów, zaś Ministerstwo Infrastruktury zgodziło się na likwidację dużej części placówek pocztowych, zwłaszcza tych na wsiach i w miasteczkach. Teraz Polacy będą mogli skupić się na igrzyskach. Jak przyjdzie jakiegokolwiek kryzys, niech radzą sobie sami.

Nigdy więcej takich urzędników

W Węgorzynie po wyborach przegranych przez Grażynę Karpowicz kierownik wydziału promocji Paweł Bot nagle rozchorował się i wziął zwolnienie do końca roku. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, gdzie i co jest w tym wydziale. Była już burmistrz wraz ze swoimi zwolennikami wybrani niedawno do zarządu klubu „Sparta” złożyli rezygnację, stawiając prezesa w bardzo trudnej sytuacji, bo trzeba złożyć dokumenty do konkursu o pieniądze dla klubu, rozliczać wszystko i prowadzić przecież bieżącą pracę. Ci ludzie nie mają poczucia ciągłości spraw urzędowych i stowarzyszeniowych. Ani myślenia, że trzeba przekazać w normalnym trybie rozpoczęte sprawy następcom. Po nas choćby potop. Jedyne wiceburmistrz Zofia Makarec zachowuje klasę urzędnika, choć zapewne wie, że zostanie zwolniona, bo stanowiska wiceburmistrza ma po prostu nie być. Aż dziw, że pani Makarec wytrzymała z taką ekipą tyle lat. Piszę o tym, by wyborcy zapamiętali, kto i w jakim stylu odchodzi i jak traktuje sprawy publiczne, czyli mieszkańców. To dużo mówi o ludziach.

Cicha noc, święta noc
Pokój niesie ludziom wszem
A u złóbka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad Dzieciątka snem
Nad Dzieciątka snem

Cicha noc, święta noc
Pastuszkowie od swych trzód
Biegną wielce zadziwieni
Za anielskim głosem pieni
Gdzie się spełnił cud
Gdzie się spełnił cud

Cicha noc, święta noc
Narodzony Boży Syn
Pan Wielkiego Majestatu
Niesie dziś całemu światu
Odkupienie win
Odkupienie win

Cicha noc, święta noc
Jakież w tobie dzisiaj cud
W Betlejem Dziecina święta
Wznosi w górę swe ręczęta
Błogosławi lud
Błogosławi lud

Wszystkim mieszkańcom Łobza Zdrowych, Pogodnych, Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz wielu miłych chwil w Nowym 2011 roku życzą byli mieszkańcy Łobza i Dieter Fr?bel, Przewodniczący „Heimatgemeinschaft der Lebeser e.v”



Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.
E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.xwp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1300 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez; tel./fax (91) 39 73 730.

Radni pochylił się nad budżetem

Tu podniosą, tam obniżą

(ŁOBEZ). 16 grudnia miało miejsce posiedzenie komisji budżetowej, opiniującej zaproponowany projekt budżetu przez burmistrza Łobza. Wprawdzie długo dyskutowano nad propozycją, jednak nie wniesiono żadnej poprawki odnośnie planowanych inwestycji. Radni zgodzili się natomiast z propozycją, że, gdy w trakcie przyszłego roku znajdą się dodatkowe środki finansowe, wówczas zostaną one przekazane na realizację ich wniosków. Toteż propozycje radnych, o ile nic nie zmieni się podczas sesji, uznać należy za rezerwowe. Jedną z nich było zwiększenie środków finansowych na stowarzyszenia i kluby.

Podczas debaty nad projektem budżetu radni zwrócili szczególną uwagę na zjawisko rosnących zaległości z tytułu opłat za mieszkanie komunalne. Szukając wyjścia z tej sytuacji, może warto zastosować zasadę możliwości odpracowania długu – np. przy odśnieżaniu – zimę mamy w pełni. Z pustego i Salomon nie należy, a zapewne część osób z chęcią pozbyłaby się zobowiązań wobec gminy.

Radni zwrócili również uwagę na potrzebę uaktualnienia czynszów dzierżawnych m.in. za lokal użytkowany przez LOK oraz aptekę przy ul. Browarnej. Oczywiście chodziło o podniesienie stawek. Zastanawiano się również, czy nie warto ponownie rozważyć wysokość bonifikaty od ceny sprzedaży mieszkań.

Radni zwrócili również uwagę, że od lat wciąż nie jest rozwiązany problem pomieszczeń po byłych kotłowniach we wspólnotach mieszkaniowych. Wychodzi na to,

że to taki nasz węzeł gordyjski – może warto byłoby go w końcu przeciąć, tylko skąd tu wziąć miecz? Póki co, Mieczysław jest.

Podczas komisji zwrócono również uwagę na potrzebę zaplanowania budowy świetlicy wiejskiej w Dalnie, ale nie od razu, na wszelki wypadek – na lata przyszłe.

Tym razem pomyślano również o młodzieży – radni są za rozszerzeniem oferty ŁDK oraz rozważeniem możliwości uruchomienia Klubu dla młodzieży w sali na parterze.

Zwrócili również uwagę na to, że przydałoby się wykonać odpowiednie nagłośnienie na hali widowiskowo-sportowej, o akustyce chyba zapomnieli. Nie zapomniano natomiast o bezrobotnych, obligowano magistrat do wzmocnienia działań mających na celu zwiększenia miejsc pracy w gminie. Gdyby tak połączyć siły, to może i efekty byłyby lepsze. Co z tych planów wyjdzie, przyszły rok pokaże. MM

Pomagają pani Teresie



(ŁOBEZ) Działający przy Łobeskim Domu Kultury Komitet Pomocy „Dar Serca” zbiera datki, by pomóc chorej pani Teresie Wasilewskiej. To długoletnia nauczycielka, animatorka życia kulturalnego w mieście. „Dzisiaj przyszło jej zmierzyć się z największym wyzwaniem w życiu, z ciężką chorobą, która wymaga długotrwałego i koszt-

ownego leczenia” - napisał Komitet na stronie internetowej ŁDK.

W sobotę spotkaliśmy w hali sportowej dwie gimnazjalistki, Patrycję Zając i Klaudię Jadaśzewska, które kwestowały wśród sportowców na rzecz pani Teresy. Chcący pomóc w tej sprawie mogą kontaktować się z Łobeskim Domem Kultury. KAR

DRUKARNIA w Łobzie
poleca usługi
poligraficzne
wizytówki, plakaty,
samokopie
Ul. Słowackiego 6,
tel. 913973730

**Sprzedam
mieszkanie
w Łobzie**

I piętro, 2 pokoje.
Ścisłe centrum miasta.
Telefon kontaktowy
509 291 595

ARTYKUŁY SPAWALNICZE GAZY TECHNICZNE LINDE

- ☛ spawarki, elektrody, gazy techniczne, druty, części zamienne
- ☛ artykuły BHP, ubrania przeciwdeszczowe
- ☛ elektronarzędzia, narzędzia naprawcze
- ☛ duży wybór tarcz do cięcia
- ☛ materiały ściernie i tnące

AMG-II Anna Gerech
Łobez, ul. Drowska 6B

NOWOŚĆ czujniki czadu

tel./fax 091 397 42 20, 091 397 60 80, kom.: 509 592 405, 509 592 406

**MOTO
SZLIF**

Adam Jeleński
ul. Kościelna 11
73-150 Łobez
Tel. 091 397 46 62
Piotr 0 608 386 173

wykonujemy:

- szlifowanie wałów
 - szlifowanie cylindrów
 - regeneracja korbowodów
 - regeneracja głowic
 - planowanie głowic (od ręki)
- Zapewniamy
wszystkie części



ZARZĄDCA CMENTARZA W ŁOBYE

Jerzy Furmańczyk Nowogard ul. Cmentarna 1a
91 397 03 97, 602 350 318,
jfnowogard@poczta.onet.pl

USŁUGI POGRZEBOWE

tel. 91 397 03 97, 692 354 065 /24 h


TRUMNY OD 590 zł

**Przewozy krajowe i zagraniczne
Ekshumacje, kremacje, urny, nagrobki,
kwiaty, wieńce, wiązanki**

*Biuro Administracji Cmentarza
Łobez ul. Wojska Polskiego (w kaplicy)*

TOYOTA NOWOGARD
MK Sp. z o.o.
poszukuje
mechanika
Mile widziane doświadczenie.
Podania proszę kierować na adres:
72-200 Nowogard; ul. 3 Maja 27b,
email: kadry@toyotanowogard.pl

Bal Sylwestrowy
220 zł za osobę
Noclegi od 45 zł/dobę
Szczegóły na
www.centrum-wesela.pl
tel. 506 016 130

Ośrodek wypoczynkowy "WOŚWIN" zaprasza
www.osrodek.pl/woswin
mail: woswin@op.pl

organizujemy
BAL
SYLWESTROWY
Cieszyno Łobeskie - gm. Węgorzyno
(nad jeziorem Woświn)

tel. 091 39 72 854
kom. 606 875 392

PROFESJONALNE
USŁUGI W ZAKRESIE
SPRZĄTANIA
oraz pranie wykładzin,
dywanów, tapicerki meblowej
"WIE-CZYSTE", Barbara Olczak
Łobez, ul. H. Sawickiej 29/19
Tel. 500 296 881

Usługi
Remontowo
Budowlane
◊ Fachowość ◊ Doświadczenie
◊ Solidność ◊ Gwarancja
Wawrzyniec Lubert
Tel. 886 617 517

SKŁAD OPAŁU
SKUP ZŁOMU
Jerzy Spurek
698 676 984
Łobez ul. Północna 10 (teren GS)

Blach Stal
Niemieckie blachy
dachowe
www.blachstal.pl
Zapraszamy do współpracy
DEKARZY
(program lojalnościowy)
Koszalin ul. Szczecińska 45
tel 509 004 091 tel 094 713 13 99

GABINET
KOSMETYCZNY
„Wicherek” Rok założenia 1988
Bezbolesne przekłuwanie uszu,
profesjonalne przekłuwanie ciała,
zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja,
makijaże, mikrodermabrazja, peeling
kawitacyjny, ultradźwięki, eksfoliacje,
wypalanie, laser, lampy, materac
zdrowotny, świecowanie uszu, masaże,
akupresura, solarium.
Porady bezpłatne.
Nowogard ul. Zielona 3 - obok
restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14
czynne od 11.00 do 19.00

RATY!!!
MATERIAŁY
BUDOWLANE
• MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE,
ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE
• łożyska • oleje • przewody
• paski klinowe • filtry hydrauliczne
P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

Reklama w gazecie
Tel. 91 39 73 730

Biuro Rachunkowe
Nowogard
TEL. 91 39 22 308
KOM. 608 676 148
mgr inż. Jerzy Banuch
mgr Hanna Banuch
ul. Mikołaja Reja 9
Zapraszamy, Pon. - Pt. 8-16

TYMPOL - OPONY
NOWE, BIEŻNIKOWANE
I UŻYWANE
DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH
MASZYN BUDOWLANÝCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI
AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STALOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM
SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNĘTRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE
ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE
Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski
Łobez ul. Rapackiego 5,
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

KLIMATYZACJE
SAMOCHODOWE
- montaż i konserwacja
- przeglądy gwarancyjne
i pogwarancyjne
Zapraszamy
od 8.00 do 16.00
Komputerowa Diagnostyka - silników, ABS-ów,
hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH
I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ
TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW
USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI
Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19
tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155



Pani Lucyna Tymoszczyk od zawsze wyróżniała się zdolnościami artystycznymi, jednak dopiero od niedawna pochłonęła ją jedna dziedzina - decoupage.

Wprawdzie technika ozdabiania przedmiotów polegająca na przyklejaniu na odpowiednio przygotowaną powierzchnię wyciętego wzoru (dziś z serwetek, bądź papieru ryżowego), znana była już plemionom Nomadów we wschodniej Syberii, a w XII wieku w Chinach, jednak w Europie została poznana dopiero w XVII wieku. Dziś przeżywa swój prawdziwy renesans. O ile na Zachodzie Europy decoupage jest bardzo popularny, w Polsce już też sporo osób zaczęło się tym zajmować i prowadzić szkolenia. W Łobzie jednak zaledwie kilka osób zajmuje się tą dziedziną sztuki. Wśród nich jest też Lucyna Tymoszczyk. Tą techniką ozdobiła już: deseczki, butelki, pudełka, świeczniki, wydmuszki, a ostatnio – bombki choinkowe.

Początkowo sama chciała nauczyć się tej metody, ale jak się okazało teoria, która przedstawiana jest w książkach, bądź na stronach internetowych niekoniecznie pokrywa się z praktyką.

Decoupage na świątecznym stole

Dlatego też skorzystała ze szkoleń i dzięki temu sama już może próbować i wykonywać małe arcydzieła. Teraz planuje wybrać się na kolejne szkolenie, tym razem - wykonywania ikon tą metodą.

- Jak zaczęła się moja pasja? W telewizji zobaczyłam kiedyś, jak pewna kobieta ozdabia stare czajniki. Bardzo mi się to spodobało i koniecznie chciałam poznać tę metodę. Syn przywiózł mi książkę, ale inaczej jest przedstawione w teorii, a inaczej wygląda to w praktyce. Gdy zaczęłam robić pierwsze wydmuszki, to były bardzo biedne. Pojechałam w końcu na dwugodzinne warsztaty do Szczecina, tam zobaczyłam, jak to się robi i już mogłam sama zacząć wykonywać własne ozdoby. Bardzo lubię to robić. Długo szukałam warsztatów wyjazdowych. Nie chodziło mi już o warsztaty kilkugodzinne, bo wszystko było w pośpiechu. Znalazłam w Poznaniu panią, która organizuje warsztaty wyjazdowe i byłam już na trzydniowym szkoleniu w Bornem Sulinowie. W ciągu trzech dni, w małej grupie, nauczyłam się bardzo dużo. Teraz planuję wyjazd na kolejne szkolenie – wykonywanie ikon tą metodą – powiedziała pani Lucyna.

Teoretycznie ozdabianie tą metodą wydaje się proste. Jednak ozdabianie element wymaga wiele pracy i pietyzmu w wykonaniu oraz cierpliwości.

Każde zaniedbanie choćby w wycięciu elementu dekoracyjnego z serwetki, pozostawia później ślady i zamiast zdobić – szpeci.

Obecnie, przed świętami Bożego Narodzenia wykonała sporo ozdób świątecznych.



- Tak się robi prezenty na święta dla całej rodziny i znajomych – zaśmiała się łobzianka. - Mówiłam burmistrzowi, że jest nas parę osób w Łobzie, które robią takie rzeczy. Powiedziałam, by kupili tylko materiały, bo one są bardzo drogie, a my nawet w trzy osoby możemy zrobić takie warsztaty dla młodzieży. Przyszłybyśmy, wzięłybyśmy każda po 10. dzieci i niech uczą się, niech robią, chociażby butelkę dla mamy. Byłby to prezent od dziecka. Ale chyba zapomniał, bo ciągle jest zabiegany – powiedziała pani Lucyna.

O ile ozdabianie butelek i pudełeczek wydaje się dość proste, to już wykonanie bombek wymaga większej precyzji w wykonaniu i ostrożności. Część bombek jest szklanych i pokrywa się je specjalną pastą imitującą śnieg, część jednak jest plastikowych i tutaj należy uważać.

- Bombki na stojakach są plastikowe. Mają przekładki. Wy-

pełnia się je różnymi masami, aby osiągnąć trójwymiar. Nakleja się na to papier ryżowy, podmalowuje się, troszkę lakieruje, wkłada się do jednej połówki bombki, a drugą połówkę zatrzaskuje. Ważne, aby wszystko dokładnie wysuszyć. Pierwszy raz nie wysuszyłam i wszystko mi zaparowało w środku. Próbowалам suszyć przy kominku, ale wklesło mi się i zniszczyłam sobie całą pracę – dodała p. Lucyna.

Każda sztuka, jeśli ma przynieść radość oczom, wymaga od twórcy zaangażowania i radości przy tworzeniu. W pracach Pani Lucyny ową radość widać, każda jedna bombka wykonana jest z równą starannością. Nie ma tu pośpiechu, nerwowości, jest spokój i klimat świąt.

Takie bombki byłyby rewelacyjnym elementem promocyjnym dla miasta albo starostwa, gdyby ktokolwiek chciał zauważyć uzdolnioną i chętną do przekazania swojej wiedzy miłośniczkę decoupage. MM



Nawet pięć razy będzie nam zasypywać, a my będziemy odśnieżać

Gdzie kończy się obowiązek

(RESKO). Dla nikogo nie jest żadną nowiną, że gdy spadnie śnieg, właściciel posesji ma obowiązek odśnieżyć chodniki. Ale co robić, gdy w odśnieżone miejsce kierowca pługu postanowi zsypywać zgarnięty śnieg z ulicy? Do kogo iść ze skargą, gdy urzędnicy przyznają rację kierowcy?

W miniony czwartek zadzwoniła do nas Iwona Włodarczyk z Reska. Poinformowała, że w związku z tym, iż nasypało dużo śniegu, a po bokach ulicy już były wysokie zwały śniegu, wraz z mężem postanowili zrobić parking dla swojego samochodu i miejsce do postawienia kosza na śmieci. Przerzucili masę śniegu, wykonali wjazd, wszystko po to, aby nie parkować samochodem na ulicy i nie torować ruchu. Po trzech-czterech godzinach pracy, zatoczka była gotowa. Małżeństwo weszło do domu, aby odpocząć. W tym czasie przejechał pług. Jak zrelacjonowała I. Włodarczyk, cały zgarnięty z ulicy śnieg kierowca spychacza zsunął w wykonany przez nich wjazd.

- Zasypał go całkowicie. Mąż poprosił kierowcę, żeby odsunął ten śnieg, tłumaczył, że dopiero skończył go odgarniać. Kierowca jednak zignorował tę prośbę. Mąż drugi raz poszedł odśnieżać. Ja rozumiem, że gdy jedzie samochód, to na brzegach zbiera się śnieg, można go wybrać i nie ma żadnego problemu, ale jeśli ktoś wykorzystuje zatoczkę i nasypuje komuś tam cały zebrany śnieg z ulicy, to nie jest to w porządku. W takiej samej sytuacji znalazła się moja sąsiadka. A przecież kierowca mógł odgarnąć śnieg na łąkę, albo zaspę pomiędzy budynkami – nikt nie odezwałby się wówczas, a nie tak – żeby zniszczyć czyjąś pracę.

Zadzwoniłam do sekretarza gminy Danuty Mielcarek z prośbą o interwencję, bo skoro my mamy dbać o porządek, to oni niech szanują cudzą pracę. Sekretarz odpowiedziała, że zachowanie kierowcy jest normalne i nawet pięć razy będzie nam zasypywać, a my będziemy odśnieżać.

Skoro jest takie podejście urzędników do nas mieszkańców, to po co oni tam są? - spytała mieszkanka Reska.

I. Włodarczyk zadzwoniła również do Gospodarki Usług Komunalnych w tej samej sprawie. Telefon odebrała pani Janina Wnuczyńska.

- Tutaj potraktowano mnie całkiem inaczej. Pani Wnuczyńska przeprosiła mnie i powiedziała, że porozmawia z kierowcą. Podobnie zachował się pan, do którego dozwoniła się moja sąsiadka w tej samej sprawie. Również był bardzo grzeczny. Pani sekretarz powinna uczyć się kultury od nich – dodała pani Iwona. MM

Z kim do kogo w radzie

(RESKO). Zany jest już skład komisji stałych. Warto więc wiedzieć, który radny za którą działkę w gminie odpowiada.

Przewodniczącym komisji budżetowej został Jan Czaban. Pozostali członkowie: Barbara Basowska, Paweł Gradus, Elżbieta Korgul, Marek Wierzbicki.

Komisja Rolnictwa i Działalności Gospodarczej: przewodniczący Stanisław Buczek, członkowie: Oktawiusz Jeż, Czesław Kotłów, Andrzej Nowak, Zygmunt Święcicki.

Komisja Zdrowia, Polityki Społecznej i Oświatowej oraz Sportu i Wypoczynku: przewodnicząca Renata Kulik, członkowie: Edyta Klepczyńska, Dariusz Możejko, Adam Serdedyński.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący Dariusz Możejko, członkowie: Jan Czaban, Andrzej Nowak, Adam Serdedyński, Kulik Renata, Bogdańska. op

WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2010



SPARK

5-drzwiowy, 5-miejscowy miejski samochód

już od 27 990 zł

CRUZE

Kompaktowy sedan w stylu coupé

już od 44 990 zł

- Chevrolet Spark: 6 poduszek powietrznych, wspomaganie kierownicy, regulacja wysokości fotela kierowcy
- Chevrolet Spark: zdobywca złotego Lauru Konsumenta 2010 jako najlepsze auto w swojej klasie
- Chevrolet Cruze: 5 gwiazdek Euro NCAP, 6 poduszek powietrznych, system stabilizacji toru jazdy (ESC)
- Sprawdź promocje na inne modele na wyprzedaży rocznika 2010. Dostępne również w kredycie 50/50, RRSD: 3,63%. Zapraszamy do salonów i na jazdę próbną

www.chevrolet.pl



KOZŁOWSKI
Struga 31b, Szczecin-Prawobrzeże
tel. 91 43 26 330, www.chevroletszczecin.pl

KREDYT LEASING
getinbank
NAJWIĘKSZY BANK SAMOCHODOWY

Promocja obowiązuje od 01.12.2010, jest dostępna u dystrybutorów biorących udział w kampanii i dotyczy aut z roku produkcji i modelowego 2010. Liczba samochodów w promocyjnej cenie. Niektóre prezentowane na zdjęciu oparte nie są na wyposażeniu podstawowym. Cena Chevroleta Spark 1.1i 140 KM z aperturą panoramiczną, Cena Chevroleta Cruze 1.6i 110 KM z aperturą panoramiczną. Promocja przeliczona dla klientów indywidualnych. 3 lata gwarancji z limitem przebiegu do 100 000 km, 4 lata i 100 000 km gwarancji bez limitu przebiegu. Niektóre informacje nie zawierają danych o wyposażeniu. Informacje o warunkach promocji dostępne w salonach Chevroleta lub na stronie www.chevrolet.pl.
Zużycie paliwa (Norma: 2007/795/UE) dla Chevroleta Spark 1.0i 68 KM w cyklu mieszanym wynosi: 5,1 l/100 km, emisja CO₂: 119 g/km.
Zużycie paliwa (Norma: 2007/795/EC) dla Chevroleta Cruze 1.6i 113 KM w cyklu mieszanym wynosi: 6,8 l/100 km, emisja CO₂: 153 g/km.

Nie zostawimy Cię na lodzie.



Komplet kół zimowych oraz rabat do 4000 zł.



Teraz wybrane modele Opel z kompletem kół zimowych oraz rabatem do 4000 zł. Odwiedź salon Opel lub opel.com.pl i sprawdź naszą ofertę!

www.opel.com.pl



Wir leben Autos.



Twój Dealer od 36 lat



Opieka nocna w Łobzie i Resku?

(ŁOBEZ-RESKO). 14 grudnia starosta spotkał się z dyrektorem Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie Romanem Pałką oraz z wicedyrektorem oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia w Szczecinie.

W rozmowach z NFZ, ale też i dyrektorem WSPR starosta prowadził rozmowy, dotyczące zapewnienia opieki nocnej i świątecznej dla mieszkańców powiatu łobeskiego.

– Prowadziliśmy rozmowy już znacznie wcześniej. W tej chwili NFZ otwiera się na taką możliwość i w najbliższych tygodniach zamierza ogłosić konkurs na świadczenia usług w tym zakresie przez podmioty medyczne. Zespoły ratownictwa

medycznego w żadnym wypadku nie mogą być wykorzystywane do świadczenia opieki nocnej i świątecznej. Istnieje jednak możliwość utworzenia zespołów komercyjnych. Pan dyrektor R. Pałka jest skłonny utworzyć takie i wystąpić z taką ofertą w konkursie, by w naszym pogotowiu w Łobzie istniał zespół do świadczenia usług w zakresie świadczenia opieki nocnej i świątecznej. Tam są odpowiednie warunki. Drugi punkt mógłby mieścić się w Izbie Przyjęć. W związku z tym zarząd powiatu wyraził stanowisko, by NFZ zechciał zakontaktować dwa punkty świadczenia tych usług – powiedział starosta łobeski R. Brodziński. MM

Wigilia - urzędy zamknięte

(POWIAT) 24 grudnia urzędy Urząd Miejski w Łobzie, Urząd Miejski w Dobrej oraz Urząd Miejski w Węgorzynie będą nieczynne.

Z kolei Starostwo Powiatowe w Łobzie 22 grudnia będzie czynne do

godziny 15.00., a 24 grudnia – nieczynne.

24 grudnia 2010 r. jest dniem wolnym od pracy w zamian za święto przypadające w sobotę w dniu 25 grudnia 2010 r.

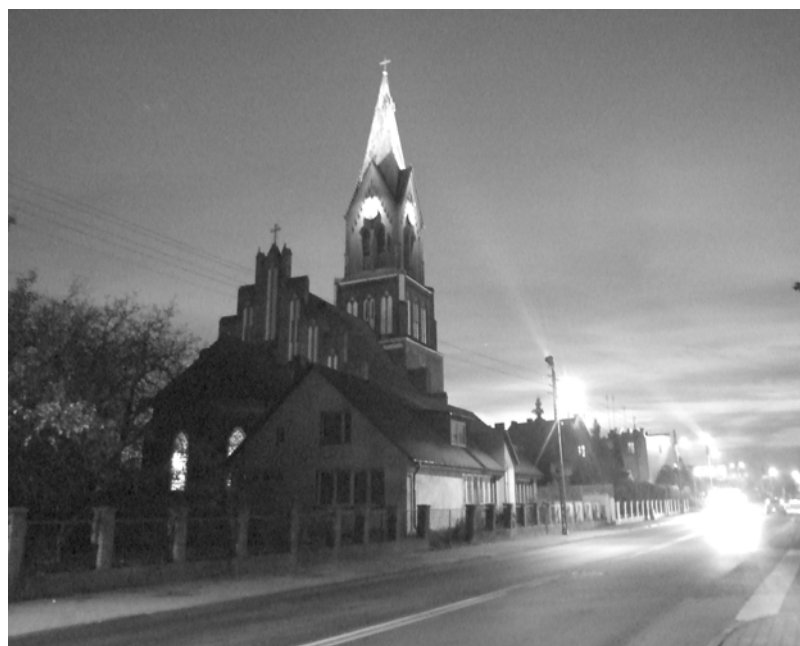
Będzie market w Łobzie?

Burmistrz Łobza zawiadomił o wydaniu postanowienia o braku konieczności przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko, dla inwestycji „Wiercenie studni systemem udarowym – odwiertu studziennego do głębokości 50 m, położonych w Łobzie przy ul. Bema 28 D, na działkach o nr. ewid. 95/1 i 95/2, obręb 2 miasta Łobez, o łącznej powierzchni 7039 mkw., dla potrzeb planowanych bu-

dynków: pawilonu handlowego z zapleczem socjalnym o powierzchni zabudowy 1600 mkw.

Uwagi i wnioski należy składać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łobzie przy ul. Niepodległości 13, w pok. nr 8, w terminie 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości, czyli 10.12.br. Nieoficjalnie mówi się, że ma tam powstać market budowlany. (r)

Oświetlenie świąteczne?



(RESKO). Od kilku lat w tej miejscowości cztery reflektory wycelowane są w niebo, przy okazji oświetlając dach. Być może jest to nocna iluminacja, być może wskazanie dla burmistrza, że czas wymienić pokrycie na nowsze i bardziej błyszczące.

W pierwszym zamyśle miało to

być oświetlenie świąteczne. Święta jednak, jak widać, trwają tu od przynajmniej pięciu lat. Jako że zbliżają się święta – teraz można nazwać je świątecznym, później – Noworocznym, w styczniu – świątecznym do nieba, wiosną – Wielkanocnym itd. aż do Zaduszek. MM

Już jest bezpiecznie

(RESKO). Apel radnego Andrzeja Nowaka odnośnie zabezpieczenia wiaduktu przyniósł skutek.

PKP w miejscu zagrażającym utratę zdrowia i życia założyło siatkę zabezpieczającą przed upadkiem. MM

**Najserdeczniejsze życzenia
zdrowych, radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia,
Szczęśliwego Nowego Roku 2011,
a także odpoczynku
w rodzinnym gronie**

życzą Rada Powiatu w Łobzie,
Zarząd Powiatu w Łobzie
Pracownicy Starostwa
Powiatowego w Łobzie
oraz Pracownicy Jednostek Organizacyjnych
Starostwa Powiatowego w Łobzie

*Niech ten szczególny czas
Świąt Bożego Narodzenia
będzie dla wszystkich mieszkańców
naszej gminy okazją
do spędzenia miłych chwil
w gronie najbliższych,
w atmosferze pełnej miłości
i wzajemnej życzliwości,
a Nowy Rok stanie się czasem
spełnionych marzeń i nadziei.*

Burmistrz Barbara Wilczek,
Radni Rady Miejskiej
oraz Pracownicy Urzędu
Miejskiego w Dobrej

DOBRA
2010

Dantejskie sceny w szpitalu?

(RESKO). Przed nami okres świąteczny, wszyscy życzą sobie zdrowia i spokoju. Spokoju brakuje jednak w szpitalu, gdzie właśnie dla dobra pacjentów powinien być zachowany.

3 grudnia z Intermed wysłał do rodzin pacjentów szpitala w Resku pismo o treści: „Uprzejmie informujemy Państwa, że z uwagi na zakończenie działalności medycznej z dniem 31.12.2010 r. prowadzonego przez nas Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Szpitalu w Resku przy ul. Szpitalnej 8 wszyscy nasi pacjenci zostaną w tym dniu wypisani i zostaną im wręczone karty informacyjne dotychczasowego leczenia.

Opuszczenie zakładu opiekuńczo-leczniczego z uwagi na jego zamknięcie winno nastąpić najpóźniej do godz. 12.00 w dniu 31.12.2010 r. Po tym terminie nie jesteśmy w stanie zapewnić Państwu i członkom Państwa rodziny dalszej opieki medycznej, z uwagi na kończące się umowy z personelem medycznym i kończący się kontrakt z NFZ.

Z poważaniem kierownik NZOZ Intermed Sp. z o.o. Elżbieta Rochowiec.”

Pismo to wygląda groźnie, przerażająco w szczególności dla osób, których bliscy są w bardzo złym stanie zdrowia. Tym bardziej, że kończący się kontrakt z NFZ wcale nie musi oznaczać konieczności wypisywania i zabierania osób ciężko cho-



rych ze szpitala. Nie pierwszy to przypadek zmiany dzierżawcy. Wszystko może odbyć się nawet bez szczególnego zaangażowania w to pacjentów. Czy rzeczywiście w Resku nie może nic działać normalnie, bez afer, konfliktów, waśni, braku porozumień?

O braku porozumień świadczy pismo z 13 grudnia, które J. Pietryka dyrektor SPZZOZ w Gryficach przesłał do starostwa łobeskiego:

„Mając na uwadze przysięgę Hipokratesa oraz troskę o bezpieczeństwo pacjentów hospitalizowanych w Resku zwracamy się z uprzejmą prośbą o pomoc w bezpiecznym przejęciu SPZZOZ w Gryficach pacjentów Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego szpitala w Resku.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa i komfortu osób wymagających stałej specjalistycznej opieki medycznej niezbędna jest także praca całego zaplecza szpitalnego.

W związku z powyższym konieczne jest umożliwienie przejęcia pomieszczeń szpitala w Resku, do których w dalszym ciągu nie mamy dostępu: oddziały szpitalne, laboratorium, kuchnia, pralnia, kotłownia itd.

W dobrze pojętym interesie społecznym – dla zapewnienia najwyższego poziomu opieki i zapewnienia bezpieczeństwa pacjentom prosimy o wyznaczenie przedstawicieli Starostwa Powiatowego w Łobzie do komisijnego przekazania nieruchomości i ruchomości szpitala oraz wprowadzenia nas w ich posiadanie.

Mając na uwadze brak odpowiedzi na nieustanne próby kontaktu z przedstawicielami NZOZ Intermed, sugerujemy także konieczność przekazania majątku bez obecności strony przekazującej. W innej sytuacji nie będziemy mogli zapewnić bezpieczeństwa pacjentom szpitala w Resku. Całkowite przekazanie

powinno nastąpić do dnia 31.12.2010 r., mając wgląd na pisma wysyłane rodzinom pacjentów Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego przez NZOZ Intermed o ich wypisaniu ze szpitala 31.12.2010 r.

Deklarujemy możliwość wcześniejszego przejęcia opieki nad pacjentami – przed 31.12.2010 r. aby nie powodować jakichkolwiek ujemnych skutków dla ich bezpieczeństwa, zdrowia lub życia.

Z poważaniem dyrektor SPZZOZ Gryfice Jacek Pietryka”

W czwartek 16 grudnia sprawa szpitala była poruszana podczas sesji Rady Powiatu. Przedstawił ją starosta łobeski Ryszard Brodziński.

– SPZZOZ Gryfice wynegocjował wszystkie kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia, teraz czeka na podpisanie umów (umowa na ZOL została podpisana w piątek – przyp. red.). W ślad za tym podjęliśmy próby omówienia spraw zwią-

PACJENCI ZAKŁADU OPIEKUŃCZO - LECZNICZEGO W RESKU ORAZ CZŁONKOWIE ICH RODZIN

Informujemy pacjentów zakładu opiekuńczo – leczniczego oraz członków ich rodzin, że od dnia 1 stycznia 2011 r. będą mieli zapewnioną opiekę przez SPZZOZ w Gryficach, który posiada kontrakty z NFZ na świadczenie usług w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w szpitalu w Resku. Powiat Łobeski oraz SPZZOZ Gryfice podejmują wszelkie działania aby placówka funkcjonowała w sposób niezakłócony i SPZZOZ Gryfice przejął pacjentów od „INTERMED” sp. z o.o. w sposób zapewniający ciągłość opieki.

STAROSTA ŁOBESKI
Ryszard Brodziński

Dyrektor SPZZOZ Gryfice
Jacek Pietryka

Pracownicy Szpitala w Resku

Starosta Łobeski oraz Dyrektor SPZZOZ w Gryficach proszą pracowników Szpitala zamierzających kontynuować zatrudnienie od dnia 1 stycznia 2011 r. o zgłoszenie się na stanowisku pracy i pozostanie na nim w dniu 31 grudnia 2010 r. od godziny 9:00. w celu przejęcia majątku szpitala od „Intermed” sp. z o. o. przez jego właściciela - Powiat Łobeski. Przejęcie następuje w związku z zakończeniem dotychczasowej umowy najmu oraz przejęciem świadczenia usług w szpitalu od dnia 1 stycznia 2011 przez SPZZOZ w Gryficach.

STAROSTA ŁOBESKI
Ryszard Brodziński

Dyrektor SPZZOZ Gryfice
Jacek Pietryka



zanych z przekazaniem szpitala z panem J. Kargulem. Mamy olbrzymie trudności z przekazaniem korespondencji. Wykorzystujemy każdą możliwą drogę mailową, faksową, pocztową, a także specjalnego posłańca. Dwóch pracowników starostwa pojechało do Reska do biura Intermedu w celu przekazania pisma ze zwrotnym potwierdzeniem odbioru. Pani, po kontakcie prawdopodobnie z panem prezesem, odmówiła przyjęcia tego listu. Równoległe z tym otrzymaliśmy pismo dyrektora SPZOZ Gryfice. Podjęliśmy wszystkie możliwe działania, by przekazanie głównie ZOL, ale i całego szpitala, odbyło się najpóźniej do godziny 12.00 - 31 grudnia. Podjęliśmy różne czynności i również tego dotyczyły moje rozmowy z Narodowym Funduszem Zdrowia, by zapewnić w miarę płynne i bezpieczne dla pacjentów przekazanie różnych kwestii. Jesteśmy przygotowani do przejścia szpitala od Intermedu – powiedział.

W rozmowę włączyła się przewodnicząca Rady Miejskiej w Resku Barbara Basowska, która powiedziała, że została zobligowana przez pracowników reskiego szpitala do tego, aby dowiedzieć się, czy jest utworzony zespół, który przejmuje dobrą szpitala i przekazuje dyrektorowi J. Pietryce.

– Z tego, co sygnalizują pracownicy, którzy tam jeszcze są, to odbywają się tam niewyobrażalne historie. Pan Kargul przyjeżdża po obiedzie, wywozi sprzęt, pracownicy nie mogą nic powiedzieć, są zalewane pomieszczenia. Ja wiem co jest nasze, a co nie jest nasze. On zabiera, zalewa, nie zamyka i to wszystko jest takie... Jesteście właścicielem tego obiektu i jako mieszkanca Reska, radna apeluję, by odbyło się to przekazanie bez bólu, by ludzie, którzy tam leżą zostali przekazani w normalny, ludzki sposób i by szpital nie został zniszczony – powiedziała.

Starosta łobeski R. Brodziński zapewnił, że taki zespół jest. Równocześnie dodał, że zostaną powieszone pisma na drzwiach oddziału chirurgicznego (już wiszą przyp. red.), informujące, by 31. grudnia wszyscy pracownicy byli na stanowiskach pracy i by wszystko było przygotowane do przejścia pacjentów.

Sekretarz starostwa Grzegorz Wasilewicz uspokoił, że nie całe mienie szpitala należy do starostwa.

W obronie J. Kargula stanęła radna Halina Szymańska, która przypomniała, że do starostwa wpłynęły dwa pisma od prezesa Intermedu, w których dopytywał się komu i kiedy mają przekazać pacjentów z zakładu opiekuńczo-leczniczego.

– Na pierwsze pismo odpowiedzi nie było, a na drugie – proszę obserwować wyniki w NFZ i będzie pan wiedział komu przekazać chorych. Nie można dziwić się tej drugiej stronie przy takiej formie wcześniejszego dialogu, że są takie problemy. Ja tego nie pochwalam – powiedziała.

R. Brodziński uzupełnił, że poinformował, iż pełną informacją będzie po rozstrzygnięciu konkursu, czyli po 30 listopada, kilka dni jest na uprawomocnienie się decyzji. Obecnie J. Kargul nie chce przyjąć żadnej informacji ani od starostwa ani pism od SPZZOZ Gryfice.

W dalszej części dyrektor SPZZOZ Gryfice wyjaśniał wątpliwości dotyczące praktyk podpisywania kontraktów. Uspokajał, że wprawdzie nie ma jeszcze podpisanych wszystkich umów, jednak to w niczym nie przeszkadza, aby z dniem 1 stycznia przyszłego roku rozpocząć działalność w szpitalu w Resku. Jak powiedział, zdarzało się, że proces związany z kontraktowaniem umów kończył się dopiero w marcu. Odnosił się również do kwestii prawnych związanych z koniecznością uzyskania zgody Sejmiku do prowadzenia działalności w Resku. Jeszcze raz, tym razem na forum, zapewnił i uzasadnił, że takiej zgody nie potrzebuje.

Dodał również, że są gotowi w każdej chwili, w której zostaną tylko wpuszczeni, wejść do szpitala i przejąć opiekę nad pacjentami.

– Samo przejście pacjentów nie jest czynnością administracyjną, nie jest to przedmiot, tylko jest to pacjent, chory, który musi przejść badanie, kwalifikacje. Ten proces nie da się załatwić w godzinę, czy dwie. W tej chwili zwróciły się do nas 34 osoby, by przejąć ich bliskich przebywających w tej chwili w szpitalu w Resku. Jeżeli tylko zostaniemy wpuszczeni wcześniej, to oczywiście zrobimy to wcześniej, dlate-

go naciskałem na pana starostę i zarząd, żeby jednak zorganizować to w sposób bezbolesny. By nie było takiej sytuacji, że pacjenci zostaną wyprowadzeni, potem przywożeni i robimy niepotrzebne zamieszanie. A czy my wejdziemy 1 stycznia, czy 30-31 grudnia, to z punktu widzenia naszych wzajemnych relacji z NFZ nie ma znaczenia. Ma znaczenie z punktu widzenia pacjenta. Każdy z tych pacjentów musi otrzymać kartę wypisową z Intermedu i zostać przyjęty przez NZZOZ Gryfice. Z tego, co wiem, harmonogramy pracy zostały wypracowane z pracownikami, którzy pierwszego stycznia mają się stawić do pracy. Między świętami podpiszę wszystkie umowy o pracę i kontrakty.

Jeszcze raz prosiłbym o wspomnienie, aby pacjentów, jeśli to możliwe, przyjąć wcześniej. Wszystkim rodzinom pisemnie jeszcze nie mogę odpowiedzieć, ale deklaracje każdemu składałem, że pacjentów przyjmujemy. Oczywiście powstanie problem, co się stanie, gdy nie zostaniemy wpuszczeni do północy 31. 12. 2010. To rzeczywiście po godzinie 24.00 wejdziemy do szpitala. Mam nadzieję, że stanie się to wcześniej i nie będzie potrzeby wywożenia pacjentów i robienia tutaj żadnych kontrowersji. Niektórzy pacjenci są w ciężkich stanach i nawet nie powinni zauważyć, że cokolwiek się zmieniło, bo przyjdzie ta sama pielęgniarka, która zawsze przychodziła – powiedział dyrektor SPZZOZ Gryfice Jacek Pietryka.

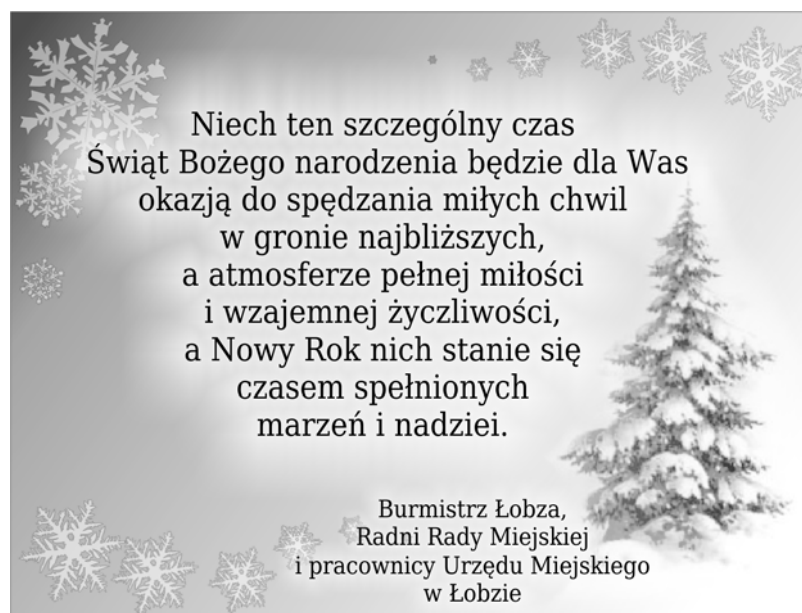
Już po sesji starosta łobeski R. Brodziński wyraził głęboką wiarę w to, że jednak nie dojdzie do takiej sytuacji, w której pacjenci w ciężkim stanie będą przewożeni z miejsca na miejsce tuż przed nowym rokiem, a w nowym roku ponownie przywożeni do Reska.

– Głęboko wierzę w to, że prezes Intermedu J. Kargul jest lekarzem, działa dla dobra pacjenta i kiedy już

wszystkie formalności zostaną ostatecznie dopełnione, on jako lekarz tym ludziom pomoże, nie sprawi im niepotrzebnych przeprowadzek, tylko po prostu umożliwi SPZZOZ Gryfice płynne przejście, tak, aby pacjenci ZOL nie zauważyli, że dokonała się zmiana operatora. Przecież tam zostaną ci sami ludzie, mimo że inni lekarze obsługujący oddział, i dla dobra tych ludzi ten temat zostanie załatwiony jeszcze przed północą 31. grudnia 2010 r. ku zadowoleniu wszystkich. Tu już nie chodzi o to, czyje jest na wierzchu. Dokonał się przetarg, dokonał się konkurs NFZ, umowa została podpisana z SPZZOZ Gryfice na ZOL. Pozostanie tylko płynne przekazanie z Intermedu do SPZZOZ Gryfice, a temu też sprzyja NFZ. To jest formalność proceduralna, która nie powinna interesować leżących na oddziale. Formalności powinny być dopełnione między świętami a ostatnimi dniami roku.

Nie widzę powodu, dla którego J. Kargul miałby doprowadzić do sytuacji, w której trzeba by było sięgać po środki ostateczne. Jestem głęboko przekonany, że jeżeli pan Kargul zobaczy dokumenty świadczące o tym kto jest stroną dla NFZ do prowadzenia szpitala w Resku, po prostu odda całą zajmowaną przez siebie część szpitala nowemu dzierżawcy, nowemu operatorowi, bezkonfliktowo, bez uciekania się do jakiś kruczków prawnych czy innego rodzaju rozwiązań, które nikomu dobrze nie będą służyły – powiedział starosta.

Pozostaje mieć nadzieję, że oczywiście nie dojdzie do takiej sytuacji, w której pacjenci będą wożeni tam i z powrotem narazając ich na pogorszenie stanu zdrowia, bądź do sytuacji, w której będzie konieczne użycie bardziej radykalnych środków. Pozostaje również nadzieja, że żadne dantejskie sceny nie dzieją się w szpitalu i że nie jest niszczone mienie nas wszystkich. MM



Wspomnienia Władysławy Różańskiej zesłanej wraz z rodziną na Syberię w 1951 r.



Pani Władysława Różańska została wywieziona na Syberię wraz ze swoją rodziną w kwietniu 1951 roku. Powodem wywózki był fakt, iż jej ojciec Władysław Umpirowicz służył w armii Andersa. Do swojej rodziny wrócił z Anglii 1948 roku, od razu stając się „wrogiem narodu”. Po kilku latach zesłania przyjechali do Łobza, swoje rodzinne strony opuszczając na zawsze.

Andersowiec - wróg narodu

Władysław Umpirowicz urodził się w 1911 roku we wsi Archemowce w powiecie brasławskim w obwodzie witebskim w województwie wileńskim.

Wziął udział w Kampanii Wrześniowej we wrześniu 1939 r od 1 września do 17 września w Korpusie Ochrony Pogranicza. Wzięty do niewoli, jako jeńiec przez Armię Czerwoną i deportowany do byłego ZSSR w roku 1939 r. Na podstawie układu Sikorski – Majski z lipca 1941 został zwolniony w celu wstąpienia do Polskich Sił Zbrojnych, organizowanych na terytorium byłego Związku Radzieckiego w latach 1941-42. Wstąpił do wojska w dniu 24.10.1941 i skierowany został do 15. pułku piechoty, 5 dywizji. Wraz z jednostkami Armii Polskiej przekroczył granicę Sowiecko-Irańską, został ewakuowany do Iranu i skutkiem tego przeszedł pod dowództwo brytyjskie z dniem 1.04.1942. Przez Irak został przetransportowany do Palestyny, gdzie przybył w dniu 15.05.1942.

Po reorganizacji Polskiej Armii

na Środkowym Wschodzie służył w 2. kompanii zaopatrzenia frontu - 3 Niezależna Brygada Strzelców Karpackich, 2. Korpusie Polskim, 8 Armii Brytyjskiej. Służył w Iranie, Iraku, Palestynie i Egipcie 1943-44 i we Włoszech 1943-46 skąd wraz z 2. Korpusem Polskim został przetransportowany do Zjednoczonego Królestwa. Przybył tam 06.09.1946 r.

Z powodu stopniowej demobilizacji Polskich

Sił Zbrojnych, będących pod dowództwem brytyjskim, został przeniesiony do Polskiego Korpusu Rezerwowego – służył w Zjednoczonym Królestwie do czasu zwolnienia ze służby i repatriacji do Polski w dniu 09.06.1948 r.

We Włoszech brał udział w bitwach: nad rzekami Sangro i Rapido w Południowych Apeninach (13.12.1943r.-23.04.1944 r.), pod Monte Casino linia obronna wroga Gustaw-Hitler (24.04.1944r.-31.05.1944r.), o linie obrony wroga Ancona/Gots (01.06.1944 - 04.09.1944r.), tylna straż 8. Armii Brytyjskiej (05.09.1944r.

- 09.10.1944r.), walki w Północnych Apeninach (10.10.1944r. - 01.01.1945r.), bitwa nad rzeką Senio (02.01.1945-08.04.1945r.), bitwa o Bolonię na równinie Lombardzkiej (09.04.1945 - 02.05.1945 r.).

Władysław Umpirowicz otrzymał medale polskie: srebrny krzyż zasługi z mieczami, Krzyż Monte Cassino, Medal Armii oraz brytyjskie: Gwiazda 1939-45, Gwiazda Włoska, Medal za Obronę, Medal Wojenny 1939-45.

Dzisiaj córka Władysława Umpirowicza - Władysława Różańska, nie posiada medali polskich. Zostały one zabrane przez NKWD podczas przesłuchań, jakim był poddawany W. Umpirowicz po powrocie z Anglii. Odznaczenia angielskie z kolei znajdują się w zbiorach pani W. Różańskiej, tylko dlate-

go, że zostały one dostarczone przez ambasadę, dopiero w wolnej Polsce.

Dzieciństwo w Archemowcach

Władysława Różańska z d. Umpirowicz urodziła się 5 stycznia 1939 r. Swojego ojca, podobnie jak jej młodsza siostra urodzona w grudniu tego samego roku – poznały dopiero, gdy miały dziewięć lat. Już w kwietniu 1939 r. bowiem jej ojciec został powołany do wojska i opuścił dom. Polska szykowała się do wojny.

W. Różańska, jako że była małym dzieckiem niewiele pamięta z czasów wojny.

-Z samej wojny niewiele pamiętam, tylko tyle, że niedaleko przechodziła linia frontu i wówczas uciekaliśmy do lasu.

W czasie wojny w naszym domu był szpital polowy, mieliśmy dom o powierzchni 128 m.kw. i, gdy urządzono w nim szpital, nam pozwolono być tylko w kuchni. Szpital prowadziło wojsko radzieckie. Pamiętam, jak na podwórko wychodzili zarówno ranni, lekarze, jak i pielęgniarki i z nami rozmawiali. Często-

wali nas cukierkami, do dzisiaj pamiętam ich smak, na pewno były z UNRY, były bardzo smaczne. Skąd my mieliśmy mieć cukierki? Mama została sama na pastwę losu z dwójką małych dzieci, ojciec posesedł, ziemi było mało, bo tylko 2 hektary. Ojciec był kowalem i z tego utrzymywał rodzinę.

Było czterech braci. Moja babcia była garderobianą u hrabiny, babcia została wcześniej wdową, mając pięcioro dzieci – czterech chłopców i córkę. Wszyscy chłopcy uczeni byli zawodu u hrabiny w jej warsztatach. Wszyscy bracia byli kowalami i ślusarzami. Wtedy na wsiach wszystkie narzędzia robił kowal.

Gdy tato został zmobilizowany, to nawet nie wiedział, że mama jest w ciąży z drugim dzieckiem. Dowiedział się, że ma drugą córkę dopiero, gdy został nawiązany z nim kontakt.

Partyzanci nie zabierali jedzenia

Nawet jak była w czasie wojny partyzantka, oczywiście nasza polska, to mamie niczego nie zabierali.

Nie było nawet co. Tam w Brasławiu była słynna partyzantka. Widzieli, że biedna kobieta z dwójkiem dzieci, to nie zabierali, nawet jeśli miała chleb i przyszli, to połowę ukróili i połowę zostawili – mówili, że dla dzieci musi być jakieś jedzenie. Mama mówiła, że nic jej nie zabierali. Jeśli ktoś był bogaty, to zabierali konie itd. Partyzantka przecież musiała z czego żyć.

Nie było chleba

Po wojnie było niedożywienie, zniszczone pole, nic nie było. Wtedy gdy ktoś miał pełną rodzinę, to jeszcze miał dobrze. Nam pomagał ojca brat. Mama wysyłała nas z miseczką po kaszę czy po coś do jedzenia. Mieliśmy krowę i było mleko, ale nie było chleba. Jak mama zaniósła jajka na rynek i sprzedała, to dała jednej i drugiej po bułce i tyle. Siostra zjadła, a ja zostawia-



łam na później, a później to siostra zjadała. Nie dość, że nie było co jeść, to ja jeszcze nie za bardzo chciałam i dlatego zawsze byłam taki szczypiorek na wiosnę.

Wtedy już zaczynały się kołchozy. Mama była nękana, zanim ojciec wrócił, by oddać te dwa hektary ziemi. Ona nie bardzo chciała. Tam w ogóle rozróżba był, ci co nie chcieli oddać, trzymali się razem, ci co pooddawali, to osobno. A mama czekała, bo ojciec pisał, że ma wrócić. Kontakt jednak nawiązali dopiero po wojnie, a tak nie wiedziała czy w ogóle żyje, czy nie. Bo skąd? Wciąż niewiadoma była. On wrócił trzy lata po wojnie przecież.

Mama mówiła, że to tato

Był sierpień 1948 roku. Szłam z mamą do miasta siedem kilometrów na rynek, nie było wtedy ani koni, ani pojazdów. Po drodze spotkaliśmy nawet jakiegoś człowieka dziwnego, ubranego w angielską bluzę, jak Andersowcy, ale poszliśmy na rynek. Tam któraś z pań powiedziała do mamy: „Słuchaj, twój mąż chyba wrócił”, wtedy wróciłyśmy do domu. Tam go nie było, bo w domu została siostra, a mama nie pozwoliła jej nikogo obcego wpuszczać. Gdy tato zapukał, siostra nie otworzyła drzwi. Przecież nie wiedziała, że to jej ojciec. Siostra właściwie nie była sama w domu, bo część domu wynajmowały nauczycielki, ale ojca do domu nie wpuściła.

Poszedł do swojego brata, który mieszkał w tej samej wsi. Gdy wróciłyśmy, to wiedziałyśmy, że już jest. Później pojechaliśmy po jego rzeczy. Wtedy dopiero zobaczyłam swojego ojca, gdy miałam 9 lat. Skąd mogłam go znać? Mama mówiła, że to tato.

Wrócił wróg narodu

Gdy tato wrócił, to zaczęło się. Na okrągło był przesłuchiwany, bo to wróg narodu. Więcej siedział na NKWD niż w domu. W dzień pracował u brata w kuźni, a wieczorami był na przesłuchaniach.

Nie mógł pracować w swojej kuźni. Wrócił po dziewięciu latach, niewiele już w jego kuźni zostało. Nie było co tam robić, dlatego pracował razem z bratem.

Wszystko mu pozabierali, co można było z dokumentów i odznaczeń. Wiecznie był jako wróg narodu, wróg narodu...

Z Orłem Białym

Ojciec był kowalem, a wówczas kowal potrafił wykonywać nie tylko narzędzia, ale był też artystą. Orła sam robił, gdy był w Anglii. Z wraków samolotów wycinali aluminiowe części, każda część orła była wycięta osobno i przymocowana – tak samo każde piórko w skrzy-

dłach. Robił go bardzo długo. Gdy został zwolniony ze służby, przywiózł go ze sobą do domu. Później ten orzeł wędrował z nami. Na Syberii orzeł był chowany.

Gdy przyszli, rodzice wybierali się na targ

Wywieźli nas 1 kwietnia 1951 roku. Wówczas moja druga siostra miała 1 rok i osiem miesięcy, z bratem mama była w ciąży.

To było z samego rana. Rodzice wybierali się na rynek. Chcieli kupić bardziej mleczną krowę, bo miał narodzić się brat. Mieli przy sobie pieniądze, czekali tylko, żeby troszkę rozwidniło się. Do przejścia mieli siedem kilometrów.

Nagle ktoś zastukał do drzwi – obudzili nas. Enkawudziści weszli uzbrojeni, towarzyszył im ogromny pies. Odczytali ojcu, że jest wrogiem narodu i będzie przesiedlony. Ojciec znał sprawy katyńskie, myślał, że wywożą, rozstrzelają i tyle. Ubrał się i powiedział: „Rozstrzelajcie mnie tutaj. Zostawcie moją rodzinę.” Wszyscy w płacz. Powiedzieli, że nie będą rozstrzeliwać.

Ojca wyprowadzili na korytarz i posadzili tam. Pies i jeden enkawudzista byli przy nim.

Oczywiście zrobili rewizję w domu, wszystko z szaf było wywrócone, w małych pudełeczkach szukali broni. Ukradli obrączkę ojca – bo jak można powiedzieć inaczej? Jego obrączka leżała w małym pudełeczku, jako kowal nie nosił jej. Co mogła mieć sama kobieta, gdy tato był zaledwie dwa lata był w domu?

Kazali mamie ubierać dzieci. Mama wszystko zbierała, miała swoją posazną maszynę, bieliźniarkę taką, uczyła się wcześniej szyc u jakieś Żydówki w zakładzie. Enkawudzista nie chciał mamie pozwolić wziąć jej ze sobą. Jednak mama uparła się – to był jej największy skarb. Powiedziała, że nie odda jej. Wydarła ją i zawinęła w poduszkę.

To co mama mogła wziąć, to spakowała. Kłóciła się z nimi, chciała coś zabrać, a oni jej nie pozwalali. Mięso było w beczce np., to nie mogła zabrać z beczką, tylko do jutowego worka poskładali. Właściwie to wszystko, co było do jedzenia, to zapakowali. Dom został pusty, oczywiście całego dobytku nie byli w stanie wziąć ze sobą. Mało tego dobytku było, ale i tak wszystkiego nie wzięli.

Załadowali nas na dwoje sań. 1 kwietnia na Kresach jest jeszcze śnieg.

Mieszkaliśmy na końcu wsi, na przeciw szkoły, w której uczyłyśmy się z siostrą, więc gdy nas wieźli, przejeżdżaliśmy przez całą wieś. Ale gdy rodzina wujka chciała się z nami pożegnać, to nie dopuścili ich,

żeby pożegnali się nami.

Po drodze nocowaliśmy w jakimś domu na wsi. Byliśmy pilnowani jak jacyś zbójcy czy nie wiadomo co – trójka małych dzieci. Ojciec stawiał się, że nie chce jechać, tylko mówił „rozstrzelajcie mnie tu na miejscu i dajcie spokój mojej rodzinie”.

Zawieźli nas na jakąś stację, to nie był Brasław. W Brasławiu była wąskotorówka, a nas przewieziono 40 km od domu, na szerokie tory.

Jak już zajechaliśmy na stację, to załadowali nas do pociągu.

Kierunek Azja

W jednym bydłowym wagonie było nas chyba 70 osób wraz z bagażami. To był duży transport. Wtedy w jeden dzień wywieziono około 770 rodzin. Transport odszedł chyba 2. kwietnia. Dzieci takie jak ja, spały na pryczach, świat widzieliśmy przez małe, zakratowane okienko. Drzwi były zaryglowane. Nie wiedzieliśmy, gdzie jedziemy, tylko żołnierze mówili do nas po rosyjsku oczywiście: „tam pojedziecie, zapoznacie inne życie”. Raczej mówili, że na północ, ale okazało się, że nas przywieźli na południe, bo przecież Irkuck, jest na południu.

Raz dziennie otwierali wagony, żeby ludzie wyszli za swoją potrzebą. W wagonie była tylko dziura

wycięta po to, by ludzie mogli załatwić swoją potrzebę. Szczególnie korzystały z niej dzieci, bo nie każde dziecko wytrzyma, żeby raz dziennie.

Transport stawiali na bocznicę, otwierali drzwi i wtedy wszyscy szli pod wagon, by załatwić swoją potrzebę. Można sobie wyobrazić co to w ogóle było, dzieci to dzieci, ale stał tam cały sznur żołnierzy z karabinami, pociąg był obstawiony z jednej i z drugiej strony. Nigdzie się nie ucieknie. Kto by zresztą uciekał?

Jak przejeżdżaliśmy Ural, to wiedzieliśmy – ach tu już Azja pisze. Po rosyjsku potrafiłam czytać, bo z siostrą chodziłyśmy do białoruskiej szkoły, a to jest podobny język z rosyjskim.

Na miejscu byliśmy dopiero 20 kwietnia. Przywieźli nas do Usola SDzięki Bogu nas zostawili w tym miasteczku, bo gdyby dali nas do tajgi, to...ybirskim.

Miasto zostało założone w 1669 przy kopalni soli jako Usole. Było miejscem zesłań powstańców styczniowych. Położone na linii kolei transsyberyjskiej. Na temat zesłańców z 1951 trudno znaleźć informację, w popularnej encyklopedii internetowej nie ma o tym słowa.

Cdn.



Z duchem świąt



(ŁOBEZ). W minioną środę w Szkole Podstawowej nr 1 odbyły się Rodzinne Jasełka. Spotkanie organizowane po raz drugi w takim zakresie zgromadziło niespodziewanie dużą liczbę gości. Niespodziewanie, albowiem sala gimnastyczna okazała się zbyt mała. Część osób stała na korytarzu.

Już przy wejściu do szkoły oczom gości ukazywały się stoły nakryte wszelkimi różnościami. Nie brakowało biżuterii wykonanej przez rodziców, kartek świątecznych i ceramiki wykonanej przez uczniów tej szkoły ani smacznie wyglądających przeróżnych rodzajów domowych wypieków. Na jednym ze stołów z domowymi wypiekami stała puszka, do której każdy wrzucał kwotę według własnego uznania. Jak się okazało nic się też nie działo, gdy ktoś poczęstował się i nic nie wrzucił.

Kiermasz urządzony był z myślą o zebraniu pieniędzy na zakup pomocy dydaktycznych. W tej materii

rodzice szkoły nabierają coraz większej wprawy, albowiem to nie pierwsza taka akcja. Już w tym roku z zebranych pieniędzy, podczas festynu rodzinnego, zakupiono: składane krzeselka, które zostały rozstawione w sali gimnastycznej, rzutnik multimedialny, sprzęt grający. W minionym tygodniu zebrano ponad 1500 zł. Póki co, jeszcze nie wiadomo na co pieniądze zostaną przeznaczone, o tym wspólnie zdecydują rodzice i kadra nauczycielska, ale po zakończeniu kiermaszu, bo ten nadal trwa.

Idąc w stronę sali, można było zauważyć, że korytarz łączący ją z holem szkoły wypełniony jest do połowy gośćmi. Na sali nie było już miejsca. Każdy jednak w skupieniu słuchał wykonywanych kolęd i pastorałek.

Jasełka Rodzinne podzielone były na dwie części. W pierwszej odbył koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 1. Do koncertu przygotowali uczniów nauczyciele: Sła-



womira Kiwała, Piotr Kowalczyk, Bożena Korniluk, Małgorzata Ziemiuk oraz Danuta Szymonek.

Część drugą przygotowali rodzice wraz z dziećmi i to oni wykonywali utwory Bożonarodzeniowe.

Należy też zwrócić uwagę, iż piękne dekoracje wykonywali rodzice wraz z nauczycielami.

Wprawdzie Jasełka rozpoczęły

się o 17.00 i trwały do około 18.30, jednak sam proces przygotowania, ogromnego zaangażowania zarówno ze strony nauczycieli, rodziców, jak i samych dzieci sprawił, że efektem były nie tylko pięknie wykonane kolędy i pastorałki, ale szkolna społeczność potrafiła tchnąć w ten czas ducha świąt, zjednoczenia i szczęścia. MM







100% jakości Toyoty
-22% VAT



TOYOTA



**Wyprzedaż
rocznika 2010**

Nie czekaj na Nowy Rok. Teraz masz ostatnią szansę na zakup nowej Toyoty z pełnym odliczeniem podatku VAT. Wybierz jeden z modeli i przekonaj się, że żadna inwestycja nie prowadzi się tak dobrze. Szczegóły u Dilerów Toyoty.

**Today
Tomorrow
Toyota**

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard

nowogard mk
e-mail: 002@toyota.pl
www.toyotanowogard.pl

Salon tel. 091 39 25 700, serwis tel. 091 39 25 702

Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl. Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Szczegółowe informacje u Dilerów Toyoty.











POWIATOWE KRYMINAŁKI



"BROŃ" RÓŻY	ZAPIS W TESTA- MENCIE	KASZA Z PROSA SZNUR		BAL PRZEBIE- RAŃCÓW	WŁOSÓW LUB GÓR	DOG COŚ LICHEGO	ROŚLINNY ORNA- MENT
		DWOJE			RYBA MIĘKŁA- WKA		
ARMATNIE TO LAWETA	GORACY ALKOHOL SPIS			ZAPOLE W STODOLE	12		
	10	RODZAJ SIECI		5	JADALNIA NA STATKU NA OPIUM		
WZIĄTKA				BOŻEK Z ŁUKIEM			METAL LA. 77
DAWNY INSTRU- MENT STRUNOWY	LICZBA BEZ WARTOŚCI	TKANINA W PRAŻKI	PIEŚŃ OPEROWA	ZABAWA PAPUGA		4 ŁĄCZY BLĄCHY LEKKE DREWNO	
MÓR				JANUSZ GAJOS			MZAWKA
1			FAMILIA POCĄG DO KRADZIEŻY		OCEŃNIA MORAL- NOŚĆ		6
DOSTOJNIK TURECKI	LANCA OPAL			ŁUK NA KO- LUMNACH			
DAWNY DWORZEC	PRZYJA- CIÓŁKA CHOPINA	FIZYK JĄDROWY	MEDY- KAMENT				2
TROFEUM INDIAN							9
NA RĘCE ZBIERA	POD POWIEKĄ KOSZULKĄ KABLA						
POLSKI SERIAL			NAPÓJ Z OWOCÓW				
SŁYNNY ADMIRAL ANG.	NAD NIA PISZ GATUNEK SARDYNKI						7
			3				
BUTY NA ZIMĘ							
NA CERZE							
			13	W PORA- DNI AA			8

ROZWIĄZANIE WPISAĆ W KÓŁKA Z NUMERAMI OD 1-13



Niech magiczna noc Wigilijnego Wieczoru
Przyniesie wszystkim spokój i radość,
a każda chwila Świąt Bożego Narodzenia
żyje własnym pięknem,
wznieca w sercach płomień miłości
i prowadzi do pojednania.



Składa redakcja
Tygodnika Łobeskiego

